Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 283. **Kraków, Środa dnia 12 Października 1904 r.** **Rok XII.**

Przed pomnikiem Katarzyny.

Udział szlachty litewskiej przy odsłonięciu pomnika carowej Katarzyny w Wilnie, wywołał w całem polskiem społeczeństwie uczucie bolesnego zdziwienia. Chcąc poznać głębsze i prawdziwe przyczyny tego faktu, zwróciliśmy się do prof. Marjana Zdziechowskiego, który w owym czasie bawił na Litwie. Szanowny profesor odpowiedział na nasze zapytanie następującym listem:

* * *

I. Obecność 50-ciu przeszło przedstawicieli szlachty litewskiej przy odsłonięciu pomnika Katarzyny II uważam za jeden z najbardziej bolesnych i upokarzających dla nas faktów w naszych dziejach porozbiorowych. Dwóch zdań tu być nie może. Uznają to nawet sami uczestnicy owej smutnej uroczystości, przynajmniej znaczna ich część. Pomniki stawiają dobroczyńcom narodu. Ci przeto, którzy w tem święcie rosyjskiem udział wzięli, tem samem zaświadczyli, że rozbiór Polski uważają za dobrodziejstwo! Pójść dalej w zaparciu się godności narodowej niepodobna. Pyta mię Pan, czy ten ciężki wobec narodu grzech da się czemkolwiek bądź choć w pewnej mierze usprawiedliwić? Tak, okolicznością łagodzącą jest tu fakt, że spełniony został bez premedytacji, a pod naciskiem niespodzianych i wyjątkowych wypadków. O udziale w odsłonięciu nie myślano na Litwie wcale. Gdy z propozycją tą zwrócił się do kilku wybitnych ziemian z gub. kowieńskiej p r e d w o d i t i e l*) szlachty tamecznej, ci z całą stanowczością żądanie to odrzucili, a odmowę swoją nader zręcznie poparli szeregiem faktów, świadczących, że od roku 1881 po każdej manifestacji uczuć wiernopoddańczych niezwłocznie następowały rozporządzenia, stanowiące nowy krok w rusyfikacyjnej polityce rządu, n. p. przed laty kilkunastu w odpowiedzi na serdeczność, z jaką licznie zebrana szlachta kowieńska przyjmowała w. księcia Włodzimierza, udzieloną została natychmiast po wyjeździe w. księcia dymisja ostatnim polskim marszałkom szlachty. Podobne odpowiedzi dawali, jak mi opowiadano, ziemianie wileńscy, gdy przedmiot ten poruszali w prywatnych z nimi rozmowach tameczni dygnitarze rosyjscy.

Wówczas to książe Swiatopełk-Mirski wezwał do siebie na dzień 1/14 września dziewięciu znanych obywateli z gubernji i miasta Wilna i w dłuższem przemówieniu zwrócił się do nich, gorąco prosząc o przybycie na uroczystość i zwiastując zarazem nadzieję nowej epoki i pomyślnej dla nas przyszłości, która będzie nagrodą za okazaną wiernopoddańczą „lojalność".

Wrażenie słów jego, nacechowanych tonem serdeczności i wygłoszonych z widocznem wzruszeniem było piorunujące. Człowiek wzniesiony na najwyższe i najbardziej wpływowe w Rosji stanowisko ministra spraw wewnętrznych upoważniał zebranych do rozgłoszenia, iż obejmuje urząd swój z programem równouprawnienia i w imię programu tego żądał pomocy ich w postaci chwilowej ofiary z uczucia patrjotycznego! Zawahali się najoporniejsi.

Dwuletnie rządy w Wilnie ks. Mirskiego odznaczyły się łagodnością. Widoczne to było, że nie należał on do zwolenników systemu rusyfikacji, który stanowił ostatnie słowo mądrości politycznej wszechwładnego dyktatora Rosji, jakim był Plehwe. Stąd też wypływała powszechna w społeczeństwie naszem na Litwie sympatja dla księcia. Każdy cieszył się z wyniesienia jego na najwyższą godność w państwie, a niejeden gotów był uznanie swoje wyrazić publicznie. Ofiara jednak, której w danym wypadku żądał książę, stanowczo przekraczała granice możliwości tembardziej, że obietnica, którą dawał w zamian, była mglistą: określał on tylko kierunek, w którym iść zamierza, ale nie zapowiadał, co mianowicie zrobi.

Powinni przeto byli zaznaczyć to natychmiast w odpowiedzi na słowa jego zwołani przezeń panowie. Zabrakło im jednak do tego śmiałości, czy też przytomności umysłu. Z obecnych przemówił jeden tylko hr. Antoni Tyszkiewicz — banalnie i w sposób nie odpowiedni powadze chwili. Więc przynajmniej, wróciwszy do domów, powinni byli namyśleć się i wspólnie się naradzić i znowu pójść do księcia i prowadzić dalej rozpoczętą rozmowę. Należało im, albo wytłómaczyć księciu, że godność narodowa zabrania im brać udział w uroczystości, albo, zająwszy stanowisko realizmu, żądać odpowiednich ogromowi ofiary kompensat politycznych. Mogli wreszcie różnić się ze sobą w zdaniu i przedstawić ministrowi obydwa odmienne, a w sprawie tej możliwe poglądy. Tego nie uczynili i to było błędem największym.

Rozmowa z ministrem odbyła się dnia 1/14 września. Dowiedziawszy się o niej, zaciekawiony jej następstwami, wyruszyłem ze wsi do Wilna 4/17 września. Przekonany byłem, że w ciągu tych dni toczyły się układy między księciem, a owymi dziewięciu. Jakież było moje zdziwienie, gdy się dowiedziałem, że zamiast tego, poprzestano tylko na zaproszeniu rozmaitych ziemian z rozmaitych stron Litwy i Rusi i na wspólnych z nimi naradach. Na jednem z takich zebrań, zapytany o zdanie, odpowiedziałem, że udział w uroczystości uważam za upokarzający i niepotrzebny, ale że ci, zapewne nieliczni, co staną u stóp pomnika, zasługują na traktowanie pobłażliwe wobec okoliczności tak nadzwyczajnej, jaką jest tak stanowcza prośba najwyższego w Rosji dostojnika, poparta obietnicą, choć mglistą, lecz bądź co bądź otwierającą widnokrąg jaśniejszej nieco przyszłości — słowem wobec aktu, który dotąd nie miał u nas antecedensu. Dziśbym to zdanie może wyraził znacznie ostrzej — miałem bowiem wówczas pewne złudzenia co do żywości, z jaką godność narodowa objawia się na Litwie, nie przypuszczałem, że u tyłu ziemian śpi na dnie ich sumienia uczucie patrjotyczne, pogrążone w letargicznem odrętwieniu, że kult ojczyzny zastąpiony tam został przez kult siły i że złowrogim blaskiem tej siły olśnięci, gotowi są tarzać się przed nią w niewolniczym zachwycie.

Dziwne też w ciągu tych dni słyszałem zdania. Pewien pan ze Żmudzi, nie dopuszczał nawet możliwości dyskusji zasadniczej o tem, czy należy wziąć udział w uroczystości; ponieważ minister zaprosił, więc oczywiście iść trzeba, chodzi o to, czy ci, co pójdą, mają tam stanąć, jako przedstawiciele szlachty, czy też każdy odpowiada za siebie. — Ktoś wołał, że wobec obietnic księcia uważa za swój święty obowiązek stanąć pod pomnikiem. — Ktoś inny, na czyjąś uwagę, że może to wywołać oburzenie w Królestwie i w prasie zakordonowej, patetycznie odpowiadał, że ani Królestwo, ani Galicja, ani Poznań nie mają prawa wtrącać się w sprawy Litwy, która umie wytrwać wśród najtrudniejszych warunków. — Może oddanie hołdu Katarzynie — mówił jeden z moich znajomych — nie zgadza się z honorem narodowym, ale co znaczy honor kilkudziesięciu osób, gdy chodzi o dobro publiczne!

Taki to nastrój przeważał wśród zebranych w Wilnie ziemian, więc nie dziw, że w wyniku obrad rozwiązanie sprawy pozostawiono sumieniu każdego z osobna, czyli że każdemu kto chciał, pozwolono uczestniczyć w narodowym tryumfie rosyjskiem. — Pewien powołany Wilnianin pocieszał mię, że z wyjątkiem wiceprezesa Towarzystwa rolniczego w Wilnie nie przyjdzie pod pomnik żaden człowiek z powagą i znaczeniem. Stało się jednak inaczej; uczestników znalazło się więcej, niż się spodziewały sfery rosyjskie, a w ich gronie byli niestety ludzie poważni i poważani; jeden z nich pędził w pośpiechu aż z Włoch, byle tem zaświadczyć swoją „błahonadieżność"; inny, przedstawiciel historycznego rodu, brał udział w redagowaniu oficjalnych depesz, zwiastujących światu o tryumfie państwowości rosyjskiej i lojalności „przedstawicieli najznakomitszych rodzin polskich uznających niepowrotne przytwierdzenie kraju Północno-Zachodniego dla Rosji". Na usprawiedliwienie Litwy dodać tu jednak muszę, że z kancelarji jenerał-gubernatora rozesłano 150 zaproszeń, czyli, że stawiła się na wezwanie tylko trzecia część zaproszonych i że honor poważnej części społeczeństwa ratowało nieobecnością swoją kilku ludzi z bardzo wybitnem stanowiskiem.

Mowa Mirskiego.

Mowa ks. Mirskiego miała według pism paryskich następujące brzmienie:

„Zaprosiłem was panowie, aby szczerze i otwarcie rozmówić się z wami. Do mojej wiadomości doszło, że szlachta waha się co do wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Katarzyny. Zupełnie pojmuję wasze uczucia, ponieważ ten pomnik przypomina wam ciężkie dla was przejścia, ale ja was proszę, abyście zgłuszyli głos serca, a powodowali się rozsądkiem; gdyby ten pomnik był wzniesiony w Warszawie, uważałbym to za nietaktowne i niewłaściwe, ale tu, z punktu widzenia rosyjskiego państwa, patrzę na ten pomnik jako na symbol uspokojenia kraju, co za tem idzie, zaczynającej się ery równouprawnienia; tembardziej, że obecnie na dalekim wschodzie jednakowo krew przelewają, Rosjanie, Polacy i Litwini.

Wieść o tej nowej erze zanieście wszystkim waszym znajomym.

Znacie mnie! Uczucia moje dla was są szczerze życzliwe. Usiłowałem wciągnąć was do życia publicznego, do działalności społecznej. Mnie udało się zamianować waszych naczelnikami ziemskimi, o ile to było możliwe; a jeżeli tak postępowałem z wami jako jenerał-gubernator, to tem bardziej mogę być wam pożytecznym, jako minister spraw wewn., tj. jako zaufany doradca cesarza.

Gdy w rozmowie z Jego Ces. M. dotknąłem kwestji tolerancji religijnej, cesarz ze szczególnym naciskiem zawołał: tego ja chcę, to jest ważne!

Ale żebym mógł skutecznie wstawiać się za wami, powinniście mi dopomódz, powinniście być obecni przy odsłonięciu pomnika, ażeby brat cesarski, który tu będzie, mógł o tem donieść cesarzowi.

Taka moja prośba. Proszę was, zróbcie mi ten dla mnie bardzo ważny pożegnalny podarunek".

*) Wyrazu rosyjskiego używam zamiast naszego m a r s z a ł e k, aby zaznaczyć, że ci co urząd ten pełnią są urzędnikami z ramienia ministra, nie zaś z wyboru szlachty.

WOJNA.

Drobne wiadomości z wojny.

Stan zdrowotny w Charbinie. Swojego czasu doniosły telegramy *Głosu Narodu* o okropnych stosunkach zdrowotnych, panujących w Charbinie, o nieporządkach i o grożącem tam widmie epidemji w razie nagromadzenia się większej ilości żołnierzy tamże. Owe relacje potwierdza naoczny świadek, setnik kozaków zabajkalskich, Karniejew, świeżo przybyły z Mandżurji do Rosji. W rozmowie z współpracownikiem pisma *Moskowskij Listok* oświadczył on:

„Wojska rosyjskie w Charbinie przez pewien czas cierpiały bardzo wskutek niemożliwych wprost warunków sanitarnych. Sam widziałem, jak w chińskiej dzielnicy miasta świnia przez cały miesiąc pożerała gnijącego trupa, leżącego na progu fanzy. Głodne psy włóczą się stadami po okolicy i żywią się trupami, których tu nie brak, gdyż Chińczycy nie zakopują prawie trupów w ziemię, lecz przysypują je tylko zwierzchu. — Zresztą i sami Chińczycy żywią się rozmaitymi odpadkami. Jest to w swoim rodzaju wzajemna

pomoc: Chińczycy jedzą psy, a psy Chińczyków. Dopiero, gdy wojska nasze poczęły się gromadzić w Charbinie, zwrócono uwagę na stan sanitarny miasta."

Że wobec takich warunków sanitarnych nie wybuchła jeszcze epidemja w Charbinie, to prawdopodobnie zawdzięczać należy ostremu klimatowi.

Flaga krążownika „Warjag" którego spotkała katastrofa pod Czemulpo, znalazła się obecnie w posiadaniu francuskiego pisma *Petit Parisien.* Złożył ją w ręce redakcji bretoński marynarz Eugenjusz Salaün i opowiedział zarazem, w jaki sposób przyszedł do jej posiadania. Podczas katastrofy „Warjaga" brał on udział w ratowaniu rozbitków na łodzi „Pascala" i wraz z uratowanym żołnierzem załogi „Warjaga", Przylebskim, zdołał zerwać flagę z płynącego masztu. Przylebski chciał ją odesłać carowi, zmarł jednakże, a flaga została w posiadaniu Salaün'a.

Ten strzegł jej jak skarbu, a gdy wyruszył na urlop do Francji, zabrał ją z sobą. Nie śmiał jakoś zanieść jej do poselstwa rosyjskiego w Paryżu, złożył więc w redakcji poczytnego pisma, jak powiada „w dobre ręce". Redakcja ma tę relikwię oddać ambasadzie rosyjskiej.

150 weterynarzy — jak donoszą dzienniki petersburskie — postanowił rząd wysłać świeżo na Daleki Wschód.

W szpitalu w Charbinie w oddziale warszawsko-łódzkim pomieszczono obecnie księcia Jaime de Bourbon, rotmistrza pułku kozaków, przeznaczonego do szczególnych poleceń przy dowódzcy armji mandżurskiej. Ks. Jaime de Bourbon znanym jest naszym czytelnikom z tego, że w swoim czasie ogłosił list, zarzucający Japończykom, iż pastwią się nad rannymi, a na które to oszczerstwo odpowiedzieli Japończycy faktami nietylko uwalniającymi ich od zarzutów, ale wykazującymi „humanitarność" żołnierzy rosyjskich.

Nadto w tymże oddziale pomieszczono dwóch chorych lekarzy pułkowych, Polaków: Witkowskiego z Humania i Szymańskiego z Kutna.

Włości rentowe.

II. Podaliśmy poprzednio historję układów pomiędzy rządem a Wydziałem krajowym co do włości rentowych i motywa odnośnej ustawy przedłożonej Wydziałowi krajowemu. Obecnie streszczamy główne zasady tego ważnego prawa, które niebawem będzie przedmiotem obrad sejmu.

Celem ustawy jest zachowanie i utrzymanie istniejących, żywotnych gospodarstw rolniczych średnich rozmiarów i przyjście z pomocą tworzeniu takich gospodarstw w warunkach gospodarczych zdrowych, zapewniających im dalsze istnienie i rozwój.

Włością rentową w rozumieniu niniejszej ustawy jest gospodarstwo rolnicze średnich rozmiarów, obciążone pożyczką rentową przez kraj udzieloną, a jako takie, w myśl postanowień niniejszej ustawy, niepodzielne i dalszemi umownemi prawami zastawu w czasie swego trwania nieobciążalne.

Gospodarstwem rolniczem średnich rozmiarów w rozumieniu niniejszej ustawy jest posiadłość rolnicza, obejmująca:

1. potrzebne zabudowania mieszkalne i gospodarcze, lub taka posiadłość, na której zabudowania takie mają być wzniesione.

2. grunta o powierzchni od 3 ha. do 60 ha. i wykazująca z nich czystego dochodu katastralnego nie mniej niż 50, a nie więcej niż 1000 koron.

Włość rentowa, jak długo trwa ciążące na niej zobowiązanie rentowe, jest bez zezwolenia krajowej komisji rentowej niepodzielną i wszelkie akta prawne, przeciwko temu zdziałane, są prawnie nieważne. Podział włości rentowej na części, w stosunku do całości idealnie oznaczone, n. p. na połowę, cztery części i t. d. bez naruszenia całości materjalnej jest dopuszczalny.

Pożyczka rentowa może być przyznaną właścicielowi gospodarstwa już istniejącego na spłatę ciążących na gospodarstwie długów, na budowę lub restaurację domu mieszkalnego i zabudowań gospodarczych, na konieczne i użyteczne wkłady, jak meljoracje, wkłady w gospodarstwo, na spłatę współdziedziców. Właścicielowi gospodarstwa, tworzonego z gruntów dokupionych lub nabytych w celu utworzenia włości rentowej: na spłatę części kupna gospodarstwa, na budowę lub restaurację domu i zabudowań gospodarczych, tudzież na pierwsze urządzenie gospodarstwa, a ewentualnie także na zakupno potrzebnych inwentarzy gospodarczych.

Wysokość pożyczki rentowej wraz z ewentualnie poprzedzającymi ją ciężarami nie może przenosić kwoty, którą da trzydziestokrotny czysty dochód katastralny wraz z połową wartości, w której są ubezpieczone budynki mieszkalne i gospodarcze, lub też kwoty, która przedstawiać będzie trzy czwarte części wartości gospodarstwa, oznaczonej przez osobne jej oszacowanie.

Właściciel włości rentowej obowiązany jest użyć pożyczki na cele, na które jej udzielono i jak długo trwa jego zobowiązanie, z pożyczki rentowej płynące, winien w szczególności: utrzymywać grunta w odpowiedniej kulturze gospodarczej; istniejące lub przy pomocy pożyczki rentowej wybudowane budynki gospodarskie i mieszkalne w należytym stanie; inwentarz gospodarczy żywy i martwy utrzymywać w dobrym stanie, a w razie potrzeby go uzupełniać: ubezpieczać od ognia te budynki, tudzież inwentarz żywy i martwy, a także zwiezione ziemiopłody, a o wypełnieniu tych szczegółowo określonych obowiązków winien właściciel włości rentowej zawiadomić kraj. komisję rentową w sposób przez nią przepisany.

Właściciel włości rentowej płacić będzie z reguły od czasu wypłacenia mu pożyczki rentowej rentę potrzebną dla jej umorzenia i oprocentowania do kasy krajowej lub kasy, jaką wskaże krajowa komisja rentowa, w ratach półrocznych z dołu płatnych.

Renta wynosić będzie stosownie do tego, jakie listy rentowe wydano dla udzielenia pożyczki, 4 i pół prc. sumy przedstawiającej wartość nominalną listów rentowych, jeśli wydano 4-procentowe listy rentowe; 5 proc. sumy przedstawiającej wartość nominalną listów rentowych, jeśli wydano listy rentowe 4 i pół procentowe. W pierwszym wypadku płacić będzie właściciel włości rentowej (obowiązany do renty) rentę powyższą przez lat 56, w drugim przez lat 52.

Jeżeli pożyczka rentowa udzielona będzie dla umożliwienia utworzenia nowego gospodarstwa rolniczego jako włości rentowej przez zakupno gruntów lub ich dokupno, może opłata renty być na prośbę zaciągającego pożyczkę odroczoną na pierwszy rok po zaciągnięciu pożyczki rentowej: jest to tak zw. „wolny rok".

Z powiatu chrzanowskiego.

Aresztowanie zbiega rosyjskiego. — Wykrycie szulera. — Odszkodowanie za spalone budynki.

Sprawa uwięzienia rosyjskiego kapitana i dezertera w Szczakowy, o której mylne wiadomości podało tak *Słowo Polskie* jak *Wiek Nowy*, potrzebuje sprostowania, tem więcej, że ostatnie czasopismo niesłusznie wystąpiło przeciw tutejszemu staroście, który wówczas był na urlopie i o niczem nie wiedział.

W dniu 29 września strażnik finansowy spotkał w Dąbrowy jadącego kapitana rosyjskiego, wiozącego na wozie żołnierza ku granicy; dowiedziawszy się, iż tenże schwytanego dezertera chce przemocą za kordon odstawić, aresztował go i przyprowadził do Szczakowy, gdzie zamiast żandarmerji, odstawił go wraz z dezerterem ekspozyturze policji. Policja kapitana uwolniła, natomiast dezertera miała kazać dostawić do starostwa. Wachmistrz posterunku żandarmerji dowiedziawszy się od urzędników cłowych, że kapitan rosyjski dopuścił się na terytorjum naszem ciężkiego przekroczenia, bo samowolnie przeszukiwał domy, a znalazłszy dezertera u piekarza, zabrał mu pieniądze i chciał go również przemocą zabrać za granicę, aresztował kapitana i wraz z dezerterem odstawił do starostwa w Chrzanowie, które znowu kapitana zupełnie uwolniło.

KS. MAGYAR.

„PRZEKLĘTE KAINA PLEMIĘ."

3 (Ciąg dalszy).

Wojtek trzymał głowę w górę, czapkę nasunął na bakier, czuć było, że w nim siedzi jakaś moc. Był naprawdę tęgi i wielki... Służył w honorach u pana „lejtnanta", umiał po niemiecku, a do wsi miał żal. Nie wiedzieli ludzie dlaczego. Stary tylko Ciepiela uśmiechał się, splunął sok z fajki i poprawił na plecach gunię.

III.

Fabrykant Emil Rindhaut był jak to mówią: „dobrą duszą". Wrażliwy i poczciwy, nie byłby dziecka małego zmartwił. W całym okręgu fabrycznym miał w fachowych kołach uznanie i należne mu poważanie. Nie mogło być inaczej! Pan Rindhaut miał olbrzymi majątek, który do tego zmuszał odruchowo swą siłą, nadto był w posiadaniu ujmującej córki i dobrze zaopatrzonej piwnicy. Najzaciętszy i najbardziej uprzedzony wróg, wcześniej czy później miękł pod wpływem czarującej ręki panny Lili: umiała bezwiednie, z gracją i hojnie napełniać przekonującym płynem kieliszki ze szkła rznietego. Na co się ludzie uprzedzają do drugich i trują sobie niepotrzebnie życie, mówił każdy, wychodząc z domu Emila?

Emil był kupcem z zawodu. Był w swoim rodzaju „wielkością". Każda „wielkość" bywa zazwyczaj jednostronną w patrzeniu na rzeczy. — W tem leży sekret i możliwość powodzenia... Pan Emil był jednostronnym w zarobkowaniu.— Jego myślą przewodnią, jego „ideą fixe" było zarobić z wielkiem „Z" na początku. Spokojny, zimny, roztropny, przebiegły, a wytrwale czynny.

Twarz nalana nie mówiła nic, ale za to oczy spadały, jak dwa głodne, czarne ptaki na cyfry i rzeczy. Stał zwykle przy swoim pulpicie odsunięty od niego na pewną przestrzeń z powodu wystającego brzucha, który zdawał się krzyczeć, że właściciel jego jest flegmatykiem. Mimo to flegmatyk ten miał z bezwzględną zawsze energją wyciągniętą rękę do brania, a taranem, którym wszystko co mu w drodze stawało cynicznie druzgotał, było jego: „chcę". Ludzie zawodowi nazywali te przymioty pana Rindhauta „cnotą kupiecką", i stawiali je sobie za wzór.

Pracował 25 lat nad kontrolowaniem cyfr swych ksiąg fabrycznych, i tyleż lat strawił nad miażdżeniem wszystkiego i wszystkich, którzy stawali w drodze jego taranowi: „chcę". I trzeba panu Rindhautowi przyznać, że zdziałał bardzo wiele dobrego, — naturalnie dla siebie samego, potem dla ojczyzny i ludzkości: Wszak przemysł jest bądź co bądź, błogosławieństwem.

Teraz, po zasięgnięciu rady swej żony, dzieci i przyjaciół pragnął cofnąć się w zacisze, i resztę życia poświęcić najszczytniejszej trosce na ziemi — dobru publicznemu. Zrealizował wszystkie swe interesy, zagarnął krwawo zapracowane kapitały, kupił wspaniałą wille w jednej z najpiękniejszych okolic górzystej Westfalji. Nie trwał długo błogi spokój i wywczasy pana Rindhauta. Przymioty serca i duszy jego nie mogły się zasklepić w ciasnym samolubstwie, — musiały być ustawicznie czynne. Rzucił się więc pan Rindhaut w wir spraw publicznych i społecznych. Uważał słusznie pracę tę za swój święty obowiązek.

Skarżą się ludzie, że trudno dzisiaj o uznanie za najszczerszy nawet zapał i poświęcenie bezgraniczne? Mogą to tylko twierdzić ludzie pyszni lub złośliwi. Pan Rindhaut wszedł wkrótce w rozmaite kluby. Należał do towarzystwa dla ochrony zwierząt i nieraz zdarzało mu się użyć za koniem, którego nielitościwy i brutalny właściciel okładał batem, kiedy znarowionemu zwierzęciu spodobało się stanąć. Był czynnym członkiem weteranów; wybrano go nawet „królem kurkowym". Obok nazwiska jego drukowano cały szereg godności, a na końcu trzy: „etc". Życzliwi jego przyjaciele wciągnęli go i do stowarzyszeń i bractw pobożnych. Nie dlatego, żeby był złym katolikiem i w nich się duchowo chciał ożywić — broń Boże! Pan Rindhaut nie był to katolik z imienia tylko, on wierzył i był człowiekiem uważającym na wszystko i sprawiedliwym. Ludzie stawiali sobie i na tym punkcie czynne cnoty pana Rindhauta za wzór. Niedawno temu sprawił do kościoła ławki w stylu gotyckim, dębowe, masywne, by w nich mógł siedzieć z całą familją obok głównego ołtarza i z większem skupieniem słuchać nabożeństwa. Znane były jego płomienne i rozrzewniające mowy w Bractwie Miłosierdzia i w innych. Prosili go na: „ojca chrzestnego", to najuboższym nie odmawiał prośby. Owszem, jeśli nie mógł sam, wyręczał się żoną, prosząc tylko rodziców dziecięcia, którym umiał w ujmujący i miły sposób wsunąć do ręki delikatny banknocik, by chłopiec nazywał się tak jak on: „Emil", dziewczynka tak jak jego nieodstępna, wierna żona: „Eufrozyna". Pan Rindhaut był przekonany, że z imieniem wejdą w dziecię wszystkie przymioty jego, a on tak pragnął wszystkich widzieć szczęśliwymi!

O tem wiedział miejscowy ks. proboszcz. A że pan Rindhaut należał i do komitetu kościelnego, miał większą śmiałość przedkładając swą prośbę.

— Pragnę zacnemu i wspaniałomyślnemu sąsiadowi sprawić prośbą przyjemność i zaspokoić Jego dobre serce — rzekł nader uprzejmie ks. proboszcz.

— Cieszę się bardzo, szczerze się cieszę.

Na twarzy pana Emila było jakieś zakłopotanie przykre. Czyżby to dlatego, że należał do komitetu kościelnego?

— Pod nr. 45 na Wilhelmstrasse — ciągnął nader uprzejmie ks. proboszcz, — mieszka robotnik fabryczny. Nazywają go krótko: „Albert". Okropny pijak i notoryczny leń. Biedna jego żona i dzieci! Najmłodsze ma dwa miesiące i chorује podobno. Ten zezwierzęcony ojciec nie dość, że własną duszę zaprzepaścił, jeszcze to maleństwo chce djabłu rzucić w paszczę! Pan rozumie, jak mnie to, jako pasterza, musi trapić i boleć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

a dezertera nakazało policji szczakowskiej odstawić do granicy.

Nie uczynił tego starosta nieobecny. wówczas, ale komisarz, który postąpił nie według prawa, a do tego bez miłosierdzia. Nie według prawa, gdyż wydając orzeczenie na wydalenie z kraju, nie pouczył zbiega o przysługujących mu środkach prawnych, t. j. że ma prawo wniesienia rekursu w 3 dniach przeciw temu orzeczeniu; — bez miłosierdzia, bo odstawić żołnierza w pełnym mundurze do granicy, znaczy w obecnym czasie wydać go na śmierć prawie. Rozporządzenia p. komisarza tego, nie wykonała policja w Szczakowy i odesłała zbiega do urzędu gminnego tamże, który go przebrał i niby odstawił do granicy. Kapitana rosyjskiego, nie mającego żadnych dokumentów, w granicy straż rosyjska nie przepuściła, musiał on nocować w Szczakowy i na drugi dzień przez Mysłowice, skąd przybył, udać się do Modrzejowa. Wszystkie wersje o ranieniu zbiega, wiązaniu i t. p. są wymysłem. Żandarmerja postąpiła dobrze aresztując kapitana, ale ponieważ dopuścił się ciężkiego wykroczenia przeciw naszym prawom, zrobiłaby lepiej odstawiając go do sądu w Jaworznie.

Że komisarz starostwa postąpił nielegalnie najlepszym dowodem, iż wydał wkrótce potem zbiegowi wezwanie do stawienia się w 3 dniach, celem wyznaczenia mu miejsca pobytu. Gdzież konsekwencja? Kazać go odstawić do granicy, a potem go wzywać do starostwa! W dodatku chcianoby wachmistrza żandarmerji przed jego władzą utrącić, iż nieprawnie postąpił, a to chyba dla pokrycia swego własnego błędu.

Dniami tymi wykryto w Chrzanowie szulera, który od lat kilku ogrywał handlarzy i obywateli i tym sposobem dorobił się majątku, żonę stroił w jedwabie, a mógł sobie na to pozwolić, bo do 1.000 koron tygodniowo zarabiał. Łowił on po szynkach łatwowiernych i ogrywał ich, używając do tego już to kart znaczonych, już to oszukując ich różnymi szulerom znanymi sposobami. Poszkodowanych jest bardzo wielu, lecz choć oszust za ich pieniądze nabył realność nawet, kto wie czy przyjdą oni do swych pieniędzy, bo podobno w gry hazardowne przegrane pieniądze na ubogich bywają przeznaczone.

Jak to w swym czasie czasopisma doniosły pogorzało kilkudziesięciu gospodarzy w Byczynie. Byli oni ubezpieczeni w Towarzystwie krakowskiem, które przy likwidacji strat znaczne wielu poszkodowanym odciągnęło kwoty już to tytułem, iż budynki były stare, już to potrącając wartość pozostałych po ogniu, ale uszkodzonych części.

Pod tym względem muszę zarzucić Towarzystwu krakowskiemu iż przepisy jego są wprawdzie zatwierdzone przez prawo, ale nie zbyt dogodne dla ubezpieczonych. Jeżeli dajmy na to, zabezpieczam dom na 2.000 koron, płacąc przez lat 20 premję od 2.000 koron i Towarzystwo opłatę tę przyjmuje, toć całkiem słuszne me żądanie, aby mi po pożarze całą sumę wypłaciło, potrącając chyba wartość nieuszkodzonych części. Ale nie ma Towarzystwo prawa, po pożarze, taksowania domu niżej 2.000 k., czynienia zarzutów, iż dom był stary, nie wart tyle itp., bo to wygląda na spekulację, nie licującą z tak poważną i pożyteczną instytucją. Wieśniak nasz asekuruje się raczej niżej, aby nie wiele płacić a więc na co go uciskać, a zresztą ma Towarzystwo tyle w każdym powiecie ubezpieczeń, (w jaworznickim koło 4.000), że może śmiało opłacać jednego taksatora mającego obowiązek szacowania wartości każdego budynku.

Nagrody na Wystawie ogrodniczej.

Za przeroby owocowe i warzywne.

Złote medale Tow. ogrodniczego: Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach, Stanisław Wójcikiewicz za miody.

Medale srebrne Tow. ogrodniczego: Kraj. szkoła ogrodnicza w Tarnowie, Krieg Konstanty w Rzeszowie. Kuchnia pałacowa hr. A. Potockiego, Szkoła w Rząsce, Amalja Wilimek, Klementyna Schmidtowa.

Medale bronzowe Tow. ogrodn.: Aksman L. z Krakowa, M. Duninowa z Głębowic, Faczek W. L. z Krakowa, A. Gniewoszowa, Walerja Kadenowa z Rabki, A. Kukla z Prądnika białego, Antoni Lach z Woli Justowskiej, Władysława Lisowska z Korabnik, Stanisław Polek z Rzegociny, dr Klemens Rutowski, hr. Siemieńska-Lewicka z Chorostkowa, Przecław Sławiński z Kleczy górnej, „Słoneczna“, zakład sadowniczy w Limanowej, Szawłowski.

Listy pochwalne: Bielikowicz Romuald, Buciewicz Juljan, Ćwiok Jan, Ks. Dobrowolski w Rybiu, Ferens Szymon, Gostkowska Aleksandra, Grossowa Julja, Jarzyna Maciej, Jałbrzykowski z Ujazdu, H. Jurkiewicz (fabryka musztardy) z Nowego Targu, Kamiński Bazyli, Kopeć Michał z Łaz, Józef Kudasiewicz z Prądnika czerw., Kuć W. z Osieka, Łączyński Józef I., Łączyński Józef II., Myszkowski Józef, Natoński Walenty, Okulczyk Józef, Panczakiewicz, Rybaczewski Józef, Sędera Stanisław, Dr Tarnawski z Kossowa, Urbański Ludwik.

Za rośliny ozdobne.

Medal srebrny Tow. ogrod. ks. Marceli Czartoryski z Woli Justowskiej, Andrzej Galli z Krakowa, Józef Kudasiewicz z Prądnika czerwonego.

Medal bronzowy min. roln.: Kazimierz Miciński z Krakowa.

Medale bronzowe Tow. ogr.: Księża Misjonarze z Krakowa, W. Zduń (park miejski) z Podgórza, Irena Wojtowicz z Czyżyn.

Listy pochwalne: Zofja Benisowa z Krakowa, Franciszek Macharski z Krakowa, Wojciech Zięcina (25 kor., dar J. K.)

Dar honorowy ks. kan. Drohojowskiego otrzymał za swą działalność Więckowski, ogrodnik z Woli Justowskiej. Dar bar. Brückmana (25 kor.) Jan Lenart.

Szkółki owocowe.

Dyplom honorowy Tow. Gosp. galicyjskiego: Juljan bar. Brunicki z Podhorzec, za szkółki i owoce.

Dyplom zasługi Tow. ogrodn.: Krajowa Szkoła ogrodnicza w Tarnowie, za owoce i szkółki; krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach, za owoce i Zakład ogrodniczy p. Ulrycha w Warszawie, za owoce.

Dyplom uznania Tow. ogrodniczego: Rada powiatowa w Limanowy, za działalność na polu ogrodnictwa i p. Józef Kościelski z Miłosławia, za szkółki leśne.

Medale złote Tow. ogrodniczego (za owoce); Ks. Czartoryski Marceli z Woli Justowskiej; p. Grossowa Julja z Krakowa; p. Myszkowski Józef ze Stubnia; Bracia Niemczewscy z Okopów św. Trójcy. Oswald hr. Potocki z Elzanowic: Szkoła rolnicza w Czernichowie.

Medale srebrne min. roln. za owoce: Andrzej Galli z Krakowa, dr Józef Kopff z Zakliczyna, Tymoteusz Mandybur z Korczyny, ks. Misjonarze na Stradomiu w Krakowie, ks. Dominik Radziwiłł z Balic, Schronisko ks. Lubomirskiego w Krakowie, Szkoła rolnicza w Suchodole za szkółki i owoce, dr E. Tarnawski w Kosowie, p. Wierzbicki.

Medale srebrne Tow. roln. za owoce: Dominium Czatkowice, ... Rutowski z Łąkty Górnej, Wystawa zbiorowa z Lanckorony, Wystawa zbiorowa z Kołomyji.

Medale srebrne Tow. ogrodn. za owoce: Lucjan Baranowski z Dąbia, dr Izydor Daniel z Wadowic, Jan Götz z Okocimia, Bronisław Gorczyński z Brzeźnicy (wystawił obok owoców także gruszki na wierzbie), Aleksander Grayber z Pękowic, Wład. hr. Mycielski z Łuczanowic, Zofja Popielówna z Ruszczy, Antoni hr. Potocki z Olszy, August hr. Potocki z Zatora, Stefan Romer z Jodłownika, „Słoneczna“ zakład sadowniczy w Limanowy, Tow. ogrodnicze w Wadowicach (za szkółki), Zbiorowa kolekcja owoców z Oleska i Podhorec.

Medale bronzowe min. roln.: Dominium Czasław za owoce, Krzeczmowicz z Zakliczyna za owoce handlowe.

Medale bronzowe Tow. roln. za owoce: Antoni Cybulski z Krzesławic. Karol Rozwadowski z Drohobycza. (C. d. n.)

ZE ŚWIATA.

List z pod bieguna południowego. Do Bordeaux przybył list jednego z członków wyprawy Charcot do południowego bieguna, inżyniera Pléneau. Pismo, datowane z dnia 27-go stycznia, brzmi w te słowa: „Ten list, jeśli nadejdzie, przyniesie wam ostatnie wiadomości o nas, ale wątpię, czy go dostaniecie. Włożyliśmy go do blaszanej skrzynki i przymocowaliśmy ją do słupa, wbitego na miejscu widocznem nad brzegiem. Jeśli jaki rybak ją spostrzeże, dowiecie się, że jesteśmy obecnie w zatoce Orange. Czujemy się nieźle — duchowo i fizycznie. Im bardziej zbliżamy się do upragnionego celu, tem większą mamy nadzieję i otuchę. Droga, którąśmy przebyli, Cap Horn, wspaniała pod względem krajobrazów, kanały Patagonji robią wrażenie wprost czarodziejskie. W zatoce Orange zimowała w r. 1882 francuska wyprawa „Romanche“. Obok ustawionej przez nią piramidy wbijamy słup ze skrzynką, zawierającą list niniejszy. Właściwie nasza wyprawa jeszcze się nie rozpoczęła, a zacznie się dopiero z chwilą, gdy się zaczniemy bić z lodami — z Niewiadomą. Gotowi jesteśmy na wszystko, byle podjść celu. Ten list powierzam losowi, życząc z całego serca, aby doszedł do kraju i obwieścił naszym rodzinom, że żyjemy i jesteśmy dobrej myśli. *Adieu*“.

* *
*

Zatarg o Lippe. Sejm księstwa Lippe-Detmold zebrał się w poniedziałek na posiedzenie, na którem po odczytaniu przez prezydenta znanej uchwały zgromadzenia ludowego, przystąpiono do obrad nad wnioskami przedłożonymi przez rząd księstwa, z powodu nieuznania rejencji przez cesarza Wilhelma. Po blisko trzechgodzinnej dyskusji uchwalono jednogłośnie wnioski komisji: 1) Sejm odpiera wszelkie usiłowania krępowania samoistności i praw konstytucyjnych księstwa Lippe, 2) Sejm uchwala zwrócić się do Rady związkowej z usilną prośbą, by spór o dziedzictwo tronu ks. Lippe przedłożył trybunałowi, celem jak najrychlejszego rozstrzygnięcia.

Rezolucje te nie spodobają się zapewne cesarzowi Wilhelmowi, pomimo że Bülow znaną depeszą próbował łagodzić jego niezręczny krok.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Maksymiljana biskupa męczennika i Eustachego wyznawcy; we czwartek Edwarda króla i Chelidonji panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 59, zachód przypada o godz. 4 minut 55, długość dnia godzin 10 minut 56.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Tarnów 10 października. — Towarzystwo Szkoły ludowej na jednem z ostatnich posiedzeń zastanawiało się nad rozwinięciem szerszej działalności w mieście i powiecie, oraz nad sposobami przysporzenia zarządowi głównemu w Krakowie jak najwięcej dochodów z miejscowego Koła. Dobre chęci zarządu rozbijają się jednak o obojętność ogółu członków, z których (Koło liczy ich stu kilkudziesięciu) wstyd przyznać np. na walne zgromadzenie przychodzi ledwie kilku. Ogół zadawalnia się zapłaceniem rocznej wkładki (często bardzo niechętnie w formie odczepnego), poza tem o Kole i jego pracy prawie nie chce wiedzieć. Zarząd stara się robić co może, pragnąłby całą pracę pchnąć na szersze tory, trudno mu to idzie wobec fatalnej obojętności i stosunków miejscowych. Z nowym rokiem szkolnym otwiera Koło kurs dla dorosłych analfabetów; pożądaną jest rzeczą, aby szerszy ogół przyszedł w pomoc zarządowi i analfabetów naklaniał i do szkoły (od 15 b. m. w szkole im. Brodzińskiego) posłał. Zarząd dokłada też starań, aby zawiązać Koło pań w mieście. Pożądanąby była dla Koła praca młodzieży akademickiej, dość licznie osiadłej w Tarnowie.

Z Tow. literackiego. Nowy sezon pogadanek rozpoczęło tut. Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza pogadanką, wygłoszoną w sobotę w sali Rady miejskiej przez dyrektora R. Zawilińskiego na temat: „Powieściopisarstwo chorwackie doby obecnej“.

Mówca zwrócił przedewszystkiem uwagę na powieściopisarza Sandor Gjalskiego, który w tym roku obchodzi 50-letnią rocznicę urodzin. Po pogadance członkowie wydziału i Towarzystwa żegnali prof. szkoły realnej z Krakowa dra St. Zatheya, który opuszczając Tarnów, złożył godność wiceprezesa Towarzystwa, dla którego wiele dobrego zrobił.

Zmianę stopy procentowej od wkładek zaprowadziło u siebie tutejsze Towarzystwo zaliczkowe, istniejące od lat blisko 40-tu. Podwyższyło mianowicie procent od wkładek z 4 prc. na 4 i pół prc. Równocześnie zawiadamia, że eskontuje także weksle o dwóch tylko podpisach (t. z. weksle familijne) na pierwszą lub drugą hipotekę.

Licytacja. Dyrekcja okręgu skarbowego w Tarnowie ogłasza licytację ofertową na dzierżawę prawa poboru podatku spożywczego od mięsa w okręgach dzierżawnych Czchów, Mielec, Ryglice, Zakliczyn i Tarnów, oraz na dzierżawę prawa poboru podatku spożywczego od wina, moszczu winnego i owocowego w okręgach dzierżawnych Brzesko, Czchów, Dąbrowa, Jodłowa, Mielec, Przecław, Ryglice, Tarnów i Żabno. Pierwsza z tych licytacyj odbędzie się 26 b. m., druga 27 b. m. od godziny 8—12 przed południem w dyrekcji okręgu skarbowego w Tarnowie. Jest to w każdym razie „chleb dla swoich“. — Może przecież raz dzierżawy te wyrwane zostaną przez przedsiębiorców i kapitalistów katolickich z rąk żydowskich. (*i*).

Z Łańcuta donoszą nam, że z dniem 1 listopada 1903 rozpocznie się kurs sześciomiesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albigowej obok Łańcuta, w której dziewczęta, córki gospodarzy kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego, obok kierunku opartego na zasadach religijnych i narodowych. Podania należy wnosić do 25 października b. r. do Wydziału powiatowego w Łańcucie. Warunki: a) rozpoczęty 16 rok życia, b) ukończenie szkoły ludowej, c) pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie istniejącym przy szkole, w którym utrzymanie obliczone jest na 24 K. miesięcznie, d) ubogie kandydatki jeśli chcą być przyjęte na koszt powiatu, muszą przedłożyć świadectwo ubóstwa.

Na pogorzelców Toporowa ofiarował cesarz z prywatnej szkatuły 3.000 koron.

Prośba godna poparcia. W tych dniach otrzymali posłowie sejmowi następującą petycję:

Radością zabiło serce emerytów, wdów i sierót

po nauczycielach ludowych, gdy z ust Ekscelencji Marszałka krajowego wyszła zapowiedź regulacji ich zaopatrzeń, bo nędza tychże jest rzeczywiście wprost rozpaczliwą.

Wyrażając pełne wdzięczności błogie oczekiwanie, iż minimalne emerytury uwolnią nasze wdowy i sieroty od skrajnego niedostatku, ośmielamy się polecić łaskawości Komisji Szkolnej także los przedwczesnych emerytów. Nauczyciele ci stargali swoje siły natężającą pracą w szkole, bo uczyli za niższe niż dziś wynagrodzenie kilkakroć większą liczbę dziatwy, wśród najgorszych warunków sanitarnych, przez co nabawili się chronicznych chorób, powodujących niezdolność do pracy i przedwczesne spensjonowanie.

Słusznem jest przeto, by ci weterani, którzy w pracy nauczycielskiej stali się inwalidami, zresztą nie mający obecnie z tego powodu żadnych posad publicznych, otrzymali podwyższenie emerytury według tej skali, która obowiązuje dla nauczycieli z ukończonym 60 rokiem życia. Otóż ci nauczyciele już po 30 latach służby mają całą emeryturę.

Raczy więc Wysoka Komisja przedstawić wniosek Wysokiemu Sejmowi, by nauczyciele, którzy z powodu zdrowia zrujnowanego w służbie, wcześniej zostali spensjonowani otrzymali za każdy rok służby 1/30 ostatniej płacy, z pozostawieniem ewentualnego dobrodziejstwa płac minimalnych.

Zarazem ośmielamy się zwrócić uwagę Wysokiej Komisji, że regulacja taka spowoduje bardzo nieznaczne podwyższenie budżetu, gdyż obecnie wskutek znacznego podwyższenia płac nauczycielskich i lżejszych warunków pracy, ilość emerytów ostatecznie maleje, a emeryci przedwcześni, prawdziwi kalecy, należą do wyjątków i szybko umierają.

Dokona więc Wysoki Sejm czynu nader humanitarnego, wielce sprawiedliwego, zobowiązującego ogół nauczycielstwa do wdzięczności, jeżeli i tych nędzarzy raczy otoczyć swoją opieką, oczywista z zastrzeżeniem, by ustawa wstecz obowiązywała, by tem samem już spensjonowani przedwcześnie emeryci, których dni policzone, od jej dobrodziejstwa nie byli wyłączeni.

Komitet em. nauczycieli ludowych:
Przewodniczący: *Wawrzyniec Czupka* m. m. emerytowany kierownik szkoły. Zastępca przew.: *Tomasz Klimonda* m. p. em. nauczyciel ludowy. Sekretarz: *Stanisław Lang* emer. kier. ze Skałatu.

Mamy nadzieję, że Sejm tę skromną prośbę uwzględni, bo rzeczywiście los nauczycieli przedwcześnie emerytowanych jest bardzo smutny, poprawy swej doli z nikąd nie mogą oczekiwać.

Ordery rosyjskie z okazji prac regulacyjnych przy Wiśle i Sanie otrzymali: radca dworu M. Moraczewski — św. Stanisława II kl. z gwiazdą, radca bud. H. Zbyszewski, star. inżyn. W. Poźniak i E. Regiec — św. Anny III kl., oraz inżyn. B. Leśniak, S. Pruszyński i W. Skoczyński — św. Stanisława III klasy.

KRAKÓW 12 października.

Zapisk osobiste. Dyrektor miejskiej Kasy oszczędności p. Zygmunt Kowalski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Naczelnik oddziału bezpieczeństwa publicznego i aresztów policyjnych, starszy komisarz policji p. Stanisław Balicki, rozpoczął kilkutygodniowy urlop.

Sprawy miejskie. Komisja konsensowa Rady miasta odbędzie posiedzenie dziś, we środę o godz. 5 po południu.

Z za kulis kahału. Czcigodny Salomon Rittermann, jeden z filarów kahału, wzniósł niemałym sumptem, ale za pieniądze kahalne, wspaniałą żydowską gęsiarnię, która jednak wywołała w łonie Izraela niemałe poruszenie. — Na ostatniem posiedzeniu kahału przyszło z tego powodu do burzliwych scen, którym koniec położył dr Horowitz, powołując się żałośnie na trapiącą go cukrową chorobę. Koszta budowy preliminowane na 15.000 k., wynosiły 80.000; z tego powodu młodzi członkowie kahału dr Ader i dr Tilles żądali oszacowania gęsiarni przez rzeczoznawców. Ponieważ czcigodny Salomon nie złożył dostatecznych wyjaśnień, uchwalono polecić wnioskodawcom, aby razem z drem Horowitzem sprawę załatwili. Wiceprezes kahału, wspaniały Majer Ehrenpreis, ofiarował także swoje współpracownictwo, nie przyjęto jednak jego ofiary, ponieważ on to właśnie dostawił wapno i kamienie, potrzebne do budowy gęsiarni.

Z teatru. W wczorajszem przedstawieniu farsy rolę Żożoty, grywaną przez p. Mrozowską, objęła zastępczo p. Jutkiewiczowa, wywiązując się gładko z zadania, polegającego tu raczej na odbieganiu, niż na... odegraniu.

Jak było do przewidzenia, pierwszy eksperyment z wprowadzeniem rodzaju takich widowisk na deski teatru nie zupełnie przypadł do smaku naszej publiczności, gdyż widzów zebrało się znacznie mniej, a sporadyczny śmiech na widowni wywoływała raczej żywa, pełna zaparcia gra naszych artystów, niż „dowcip“ obu razem autorów. *(t.).*

Z teatru ludowego. We czwartek „Tamten“, Maskoffa. Do sztuki sprawiono nowe dekoracje i kostjumy według wzorów oryginalnych. W sobotę „Skapany świat“, Orkana. Aktor od kilku dni bawi w Krakowie i sam kieruje próbami.

Koncert J. Śliwińskiego odbędzie się w piątek 14 b. m. w sali Sokoła. Całkowity program, na który składa się obok znacznej ilości dzieł Chopina, którego Śliwiński jest wytwornym wykonawcą — także kilka utworów Liszta, Brahmsa i Schumana — wykona Śliwiński sam. — Produkcja ta będzie tedy tak zwanym recital'em muzycznym.

Bilety na koncert sprzedaje kancelarja Tow. muzycznego (przy placu Szczepańskim l. 30) codziennie w godzinach od 12—1-ej w południe, tudzież od 5 do 6 wieczorem.

Doroczna wielka loterja gospodarcza na polskie szkoły na kresach, odbędzie się staraniem krakowskiego Koła pań Tow. Szkoły ludowej dnia 4 grudnia b. r.

Z Tow. ogrodniczego. Zwyczajne miesięczne zebranie członków, odbędzie się dziś, w środę o godz. 6 wieczorem w gmachu chemicznym uniw. Jag. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

Zakład p. rotm. Kornbergera, przysposabiający młodzież do zawodu wojskowego, rozwija się pomyślnie, a wyniki trudnych egzaminów wojskowych, składanych przez wychowanków, bywają zawsze pomyślne. Znowu niedawno w terminie wrześniowym, wszyscy uczniowie tego zakładu zdali dobrze tak zwany „Intelligenzprüfung“. Ogółem zdali egzamin kwalifikacyjny do jednorocznej służby wojskowej następujący uczniowie kursów letnich zakładu r. b., a mianowicie: Agapsowicz Antoni, Doležal Roman, Miszczyński Marjan, Pogorzelski Tadeusz, Seyfert Karol, Syrži̇ske Nicefor, Skudrzyk Ludwik, Torosiewicz Józef, Waleczek Emeryk i Zgliczyński Władysław. Jeden uczeń z poprawką z jednego przedmiotu za trzy miesiące.

Również egzamina wstępne do szkół średnich i rządowych wyższych zakładów naukowych — zdali wszyscy uczniowie szkoły p. Kornbergera z pomyślnym rezultatem.

Życzymy zakładowi jak najlepszego powodzenia, bo zatrzymuje młodzież w kraju i zapobiega niepotrzebnym wycieczkom młodzieży do zakładów wiedeńskich.

„Pierwsza polska wzorowa wypożyczalnia książek“ otwarta 1 października r. b. w biurach Zarządu głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej (ul. Szczepańska l. 7) jest w pełnym ruchu. Codziennie kilkadziesiąt osób różnego stanu i wieku zgłasza się po książki, które rozdziela kierowniczka wypożyczalni, p. Zaleska, uważając na stosowny wybór szczególniej dzieł dla młodzieży najwięcej się garnącej.

Bibljoteka ma już z górą 3000 książek, w oprawie 1000 nowych, wyborowych. Roczne wpisowe 2 korony, a od dzieła na dobę po 2 halerzy. Cieszymy się, że praca prof. Januszewskiego, członka-bibljotekarza Zarządu głównego, rozwija się tak pięknie.

Karygodne wybryki. Piszą nam z miasta: Przy rogu ul. Stolarskiej i placu Dominikańskiego zbiera się co wieczór gromada młokosów, którzy najbezwstydniejszymi wyrazami zaczepiają kobiety wychodzące z kościoła OO. Dominikanów po nabożeństwie wieczornem. Jeżeli nawet powaga świątyni nie wstrzymuje tych obiecujących młodzieńców od ich nieprzyzwoitej swywoli, niechże powaga policji nauczy ich dobrych obyczajów i uwolni bezbronne kobiety od natrętnych napaści.

Mnożą się skargi na tramwaj z powodu częstych wypadków przejechania psów. Ofiarą nieostrożności padło już kilka cennych okazów psiego rodu. To też myśliwi krakowscy są zdania, że zarząd tramwaju powinien zaopatrzyć wozy w odpowiednie przyrządy, zabezpieczające naszych czworonożnych przyjaciół od niemiłych wypadków.

Napaść żydowska. Zgłosiła się do naszej redakcji pewna pani z Królestwa P. i opowiedziała fakt następujący:

Owa pani weszła do żydowskiego sklepu przy ul. Florjańskiej l. 27 „bazar krakowski“ Leonory Guschinow i za kupione tam przedmioty zapłaciła 2 korony; następnie wyszła na ulicę, gdzie ją jednak żydówka dogoniła, zawróciła do sklepu i tam oświadczyła, że dostała „fałszywą koronę“. Przytem pokazała sztukę 25 kopiejkową. Owa Pani oświadczyła, że miała przy sobie tylko austrjackie pieniądze i jest po prostu niemożliwe, żeby zapłaciła monetą rosyjską. Gdy zatem robiła żydówce uwagi z powodu jej widocznego podstępu, żydówka obsypała ją takiemi obelgami jak: stul pysk, świnio, psiakrew i t. p.!!

Doprawdy warto się zapytać: gdzie my żyjemy. Czy już żydzi są nieograniczonymi panami miasta, że podobne napaści uchodzą im bezkarnie!

Z drugiej strony podobne wypadki, które coraz częściej się powtarzają, są słuszną karą dla tych wszystkich, którzy wbrew nieustannym nawoływaniom prasy katolickiej, popierają zawsze jeszcze handel żydowski...

Kronika policyjna. Wczoraj aresztowano niejaką Julijannę Rojek, służącą u Franciszka Lisa, posługacza w koszarach kolei Państw., na doniesienie tegoż, że Rojek skradła żonie jego chustkę wartości 6 koron, którą dopiero na nalegania chlebodawców zwróciła, a nadto skradła ieszcze parę męskich kamaszków, oraz prześcieradło. — Mąż aresztowanej odsiaduje obecnie karę 3-letniego więzienia za podpalenie.

Wczoraj przyprowadził żołnierz policyjny Macieja Kaima 23-letniego wyrobnika z Podgórza, który skradł włościaninowi z Gebułtowa, Gontkiewiczowi, pugilares z drobną kwotą, poczem uciekł. Aresztowany przyznał się do kradzieży pugilaresu, którego jednak przy nim nie znaleziono, ponieważ rzucił go w czasie ucieczki.

NEKROLOGJA.

Wiktor Brodzki. W tych dniach zmarł w Rzymie znany rozgłośnie rzeźbiarz polski, Wiktor Brodzki. Był przedstawicielem klasycznego kierunku i należał do szkoły włoskiej. Urodził się w 1825 roku na Wołyniu, we wsi Olesinek. Pierwsze studja odbywał w petersburskiej Akademji sztuki, gdzie otrzymał w 1855 r. złoty medal za „Adonisa spoczywającego“. Następnie wyjechał do Rzymu i tam osiedlił się stale. Do najwybitniejszych dzieł jego należą: „Ostatni dzień Pompei“, „Amor śpiący w muszli“ (powtórzony kilkaktotnie do kilku muzeów europejskich), „Podszepty miłości“, „Chrystus błogosławiący“ i pomnik panny L. Przeździeckiej. Jednym z ostatnich jego utworów była „Najświętsza Panna, orędowniczka świata“. Dla różnych dworów wykonywał popiersia sławnych mężów stanu, a w kraju, w zbiorach prywatnych, spotkać się można dość często z biustami Kopernika, Jana III i Batorego, oraz portretami rodzinnymi, które odtworzyło jego wykwintne dłuto. Do końca życia pozostał wierny dawnym ideałom i pojęciom o sztuce, opierając się naparcie wpływom sztuki nowoczesnej.

Teodor Pancer, emerytowany inżynier, brat twórcy mostu żelaznego na Wiśle, zmarł w Warszawie w 90 roku życia.

Wojciech Konarski, Towarzysz sztuki drukarskiej, po krótkiej a dolegliwej chorobie, zmarł dnia 11 b. m.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę 12 października: „Kupiec Wenecki“, kom. w 5 akt. W. Szekspira (popularne).
We czwartek 13 października: „Skromny Kazimierz“ (Maitre Nitouche), krot. w 3 akt. A. Mars'a i M. Desvallieres (po raz czwarty).
W sobotę 15 października: „Bohaterowie“, kom. w 3 akt Bernarda Shav, przekład Rakowskiego (nowość).
W niedzielę 16 października: „Ach to Zakopane“, krot. w 3 akt., przerobił A. Walewski (po raz 8).

Repertuar Teatru Ludowego.

We czwartek 13 października: „Tamten“, Zapolskiej.
W sobotę 15 października: „Skapany świat“, Orkana.

Izba handlowa i przemysłowa.

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Mendelsburga.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego członek Izby Judkiewicz zabiera głos w sprawie terminu robót dróg wodnych, które miały się rozpocząć w bieżącym roku i z tego powodu wnosi: aby Izba domagała się od ministerjum handlu i dyrekcji dróg wodnych przyśpieszenia budowy portu w Krakowie.

Czł. Izby Kwiatkowski i J. Epstein tłómaczą zwłokę — wypracowaniem planów na korzyść miasta.

Czł. Izby Anczyc wnosi, aby Izba krakowska z Izbami: Lwowską i Brodzką poczyniła starania o ułatwienie przesyłek książek do Rosji drogą zwykłą.

Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności biura, za czas od ostatniego posiedzenia.

Następnie Izba przyjęła projekt budżetu Izby na rok 1905, przedstawiony przez czł. Izby H. Schwarza. Budżet został uchwalony z przypuszczalnym deficytem za rok 1904 w kwocie 6315 k. 81 h. Ogólna kwota wydatków wynosi 58,164 k. 81 h. Na subwencję uchwalono kwotę 15,450 k. rozdzielone jak następuje: Wyższa

szkoła handlowa w Krakowie 4000 k., szkoła handlowa uzupeł. w Białej 400 k., szkoła przemysłowa w Białej 400 k., szkoła przem. w Chrzanowie 200 k., szk. przem. w Gorlicach 300 k., w Jaśle 200 k., w Podgórzu 200 k., w Rzeszowie 200 k., w Nowym Sączu 200 k., w Starym Sączu 200 k., w Tarnobrzegu 200 k., w Tarnowie 300 k., w Żywcu 200 k., szkoła zawodowa stolarska w Kalwarji 400 k., szkoła ceglarska w Podgórzu 600 k., szk. kowalska w Sułkowicach 400 k., szk. ślusarska w Świątnikach 500 k., na kursa majst. szewskie w Krakowie 400 k., Kurs dla drukarzy 600 k., Kurs wędrowny dla krawców w Krakowie 100 k., Kurs wędrowny dla krawców w Tarnowie 100 k., Kurs wędrowny dla szewców w Rzeszowie 100 k., dla wystawy metalowej w Krakowie druga rata 500 k., Centralny Związek gal. przem. fabrycznego 200 k., Stow. przemysłowe w Białej 400 k., Stow. kupców i młodzieży handlowej kat. w Krakowie 300 k., Stow. młodzieży handl. żydowskiej 300 k., Stow. opieki nad terminatorami żydowskiemi 400 k., Stow. opieki nad uwoln. więźniami 50 k., Izba handlowa w Konstantynopolu 50 k., Izba handl. w Aleksandrji 50 k., na fundusz jubileuszowy dla Akademji handlowej w Krakowie 3000 koron.

Subwencji na Przytulisko dla terminatorów ks. Siemaszki, przyznawanej w poprzednich latach w kwocie 600 k., Izba na rok przyszły do budżetu nie wstawiła. (Ciekawi jesteśmy, dlaczego?)

Szef biura Izby dr Benis referował następnie dostawy robót publicznych, przyczem wniósł aby Izba wystosowała memorjał, by przy wielkiem przedsiębiorstwie budowy dróg wodnych kapitały prywatne miały odpowiedni przystęp.

Czł. Izby Judkiewicz przedstawił regulamin targowy dla bydła, który Izba powierzyła prezydjum do załatwienia.

Z sali sądowej.

Obraza czci.

We wtorek odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi *Kolejarza* p. Bachowskiemu, który już po raz drugi zasiada na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni obrazy czci w piśmie redagowanem przezeń.

Rozprawie przewodniczył radca dr Ursel, p. Bachowskiego broni dr Himmelblau.

Oskarżyciel, p. Stanisław Jarka, redaktor *Gazety kolejowej* we Lwowie, stanął osobiście wraz z adwokatem dr. Jul. Peiperem.

P. Jarka czuje się obrażonym z powodu licznych artykułów umieszczonych w *Kolejarzu*, w których oskarżony nadaje mu epiteta jak: złodziej, kanalja i t. d.

Wysiłki trybunału, by oskarżonych pogodzić, spełzły na niczem, ponieważ pan Bachowski oświadcza kategorycznie, że wszystko co o panu Jarce napisał jest prawdą.

Przystąpiono więc do odczytywania aktu oskarżenia, a następnie listów, mających sprawę wyświetlić, poczem na podstawie werdyktu przysięgłych obwiniony Bachowski skazany został na 3 tygodnie ścisłego aresztu.

Kronika artystyczno-literacka.

* **P. Wanda Siemaszkowa** opuszcza teatr warszawski. Dziwna rzecz, że dyrekcja nie umiała zatrzymać siły pierwszorzędnej, jedynej artystki dramatycznej prawdziwie znakomitej i twórczej, zwłaszcza w rolach nowoczesnego repertuaru. — Jak krążą pogłoski, p. Wandę Siemaszkową, zaangażował od dn. 1-go stycznia 1905 r. p. Tadeusz Pawlikowski, dyrektor miejskiego teatru lwowskiego. Tym sposobem personal jego, składający się z artystów wyborowych, zyskuje aktorkę, ułatwić mogącą wystawienie wielu dzieł, dotąd przez inteligentne kierownictwo wstrzymywanych, dla braku odpowiedniej wykonawczyni w rolach głównych.

* **Zakazana sztuka.** Berlińska cenzura teatralna zabroniła wystawienia dramatu Oskara Blumenthala p. t. „Upadły lew", dopatrzyła się w nim bowiem aluzji do zatargu „żelaznego kanclerza" z cesarzem Wilhelmem.

Sejm krajowy.

Lwów 11 października. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano szereg petycyj, które popierali pp. Michałowski, Krempa, Barabasz.

Nowe wnioski.

Wnioski zgłosili: p. Baworowski o wydanie ustawy i zarządzeń administracyjnych, dotyczących opieki nad wychodźcami; p. Kudrof o założenie szkoły średniej w Czortkowie; p. Małachowski w sprawie zakazu budowania prochowni i magazynów po miastach i udzielenia odszkodowania; p. Buynowski w sprawie reformy ustawy gminnej dla wsi.

Interpelacje.

Interpelacje wnieśli: p. Szajer w sprawie pobierania podatku od nierogacizny od wagi; p. Krempa o urzędy rozjemcze w gminach; p. Potoczek o reformę szkół ludowych w duchu potrzeb ludu.

Uzasadnienie wniosków.

Uzasadniali wczoraj zgłoszone wnioski: p. Maryewski o założenie szkoły realnej w Wieliczce, odesłano do komisji szkolnej; p. Szwed w sprawie udzielenia 80.000 kor. na budowę polskiej szkoły i subwencję dla nauczycieli w Żywcu, odesłano do komisji budżetowej; p. Lubomirski Kazim. o udzielenie pomocy dla dotkniętych klęską posuchy w pow. myślenickim, odesłano do komisji administracyjnej.

Weryfikacja wyborów.

Nastąpiły w dalszym ciągu weryfikacje wyborów. Wybór ks. Szpondra (IV. kurja Kraków) uznano za ważny bez dyskusji. Przy dyskusji nad wyborem Adama Gołuchowskiego (IV, kurja Husiatyn) Huryk podnosił, że tak przy prawyborach, jak i podczas samego aktu wyborczego działy się nadużycia. W głosowaniu uznano wybór hr. G. za ważny, następnie bez dyskusji uznano za ważne wybory: Barabasza (IV. kurja Bohorodczany), Bohaczewskiego (IV. kurja Dolina), Starucha (IV. kurja Lisko), Maszikiewicza (IV kurja Rawa), Mogilnickiego (IV. kurja Rohatyn), Hnryka (IV. kurja Stanisławów), Oleśnickiego (IV. kurja Stryj), Ostapczuka (IV. kurja Zbaraz), Korola (IV. kurja Żółkiew), Filipa Włodka (IV. kurja Tarnów), Głąbińskiego (II. kurja Lwów). Posłowie ci złożyli przyrzeczenie poselskie przez podanie ręki w ręce marszałka.

Sprawy administracyjne.

Następnie Sejm uchwalił zaliczyć gminy Czarna Wieś, Nowa Wieś Narodowa, Krowodrzę i Dąbie do miejsc, w których obowiązują postanowienia z §. 43 ustawy drogowej z 5 lipca 1897. Uchwalono zezwolić reprezentacji powiatu złoczowskiego na zaciągnięcie pożyczki 120.000 kor. na pokrycie połowy kosztów budowy szpitala, a wydziałowi powiatowemu w Kamionce Strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki 50.000 kor. na budowę dróg gminnych.

Pos. Merunowicz przedstawia sprawozdanie komisji solnej o sprawozdaniu wydziału krajowego, o krajowej organizacji sprzedaży soli. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Kierownikowi biura solnego Stan. Miziewiczowi przyznano 6.400 k. rocznej pensji i 900 k. dodatku. — Uchwalono wezwać wydział krajowy, aby przeprowadzić się starał ogólne obniżenie cen soli, a w każdym razie dążył do dalszego obniżenia cen soli dla bydła.

Pos. Skałkowski przedstawia sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu wydziału krajowego w sprawie klęski posuchy w r. 1904. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Uchwalono wezwać wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju gwarancji do wysokości 1,000.000 koron na spłatę pożyczek, zaciąganych przez powiaty lub gminy, celem pomocy dla rolników, dotkniętych posuchą. Upoważniono wydział krajowy, aby resztę funduszu zapomogowego, uchwalonego 26 10 1903 użył na udzielenie pomocy dla okolic, dotkniętych brakiem paszy. Uchwalono wezwać rząd, aby wystąpił z wydatną pomocą, a w szczególności: 1) aby z funduszów państwowych wyasygnował odpowiednią sumę na udzielenie pomocy dla ludności rolniczej; 2) aby przeznaczył znaczniejszą ilość soli bydlęcej do bezpłatnego rozdania; 3) aby poczynił ulgi taryfowe dla paszy, kartofli i ściółki na r. 1904 i 1905 w obrocie lokalnym i związkowym; 4) aby w okolicach lasów kameralnych zezwolono włościanom na bezpłatne zbieranie liści na ściółkę; 5) aby odpisał podatek gruntowy z gospodarstw, klęską posuchy dotkniętych i wstrzymał egzekucję zaległości podatkowych dla tych gospodarstw.

W dyskusji jeneralnej zabierali głos pos.: Stapiński, Bednarski, ks. Szponder, Krempa i Huryk.

Wyjaśnienia p. namiestnika.

Namiestnik hr. Potocki zabrawszy głos oświadczył, że rząd od pierwszej chwili zajął się zbieraniem dat odnoszących się do tegorocznej klęski i obmyśleniem sposobu złagodzenia jej skutków. Na podstawie zebranych dat ma rząd mniej więcej dokładny obraz położenia. Jest ono tego rodzaju, że nie można absolutnie mówić o tem, aby cały kraj w równej mierze był dotknięty. Dotknięte są przedewszystkiem okolice podgórskie, a zachodnie powiaty więcej, aniżeli wschodnie. Rząd pośpieszy z pomocą tam, gdzie ona będzie konieczną, nie należy jednak spodziewać się, że państwo wynagrodzi rolnikom wszystkie szkody poniesione, przez nich w tym roku. Należy nadto mieć wzgląd na to, że nie sama tylko Galicja nawiedzoną została klęską tegoroczną, lecz także i inne prowincje austrjackie. Dotychczas rozdzielono 300 wagonów soli.

P. namiestnik nie sądzi, aby było dobrze rozdzielać sól według ilości posiadanego bydła, lecz, że należy ją rozdzielać tam, gdzie rzeczywiście potrzeba tego wymaga.

„Poseł Stapiński poruszył bardzo ważną dla kraju sprawę pomoru świń. Sądzę — mówił p. nam. — że nikt na serjo nie może utrzymywać, że rząd zaprowadził kulczykowanie świń, aby zrobić przykrość właścicielom, albo przyjemność weterynarzom. Gdybym miał tylko tę pewność, że zalecane przez pos. Stapińskiego środki rzeczywiście doprowadzą do skutku, to oczywiście zgodziłbym się na nie, ale muszę powiedzieć, że głos o tem nie jest tak ogólny, jak pos. Stapiński sądzi. Były u mnie liczne deputacje włościan, które znały już dobre w niektórych okolicach skutki kulczykowania świń, a zawsze, ilekroć mam sposobność stykania się z włościanami z różnych okolic, zapytuję ich o skutki i sposób przeprowadzenia tego zarządzenia. Gdzie ten sposób jest nieodpowiedni, tam oczywiście staram się zaradzić temu; ale jeżeli rezultat okaże się na ogół dobrym, to mimo, że niekiedy włościanom może to być przykro, należy właśnie dla dobra tych włościan zarządzenie to przeprowadzić.

„Wracając do pomocy z powodu klęsk elementarnych, mogę zakomunikować Wysokiej Izbie, że zwróciłem się do Towarzystw rolniczych: lwowskiego i krakowskiego i do Zarządu Kółek rolniczych, aby pośredniczyły w zakupnie paszy i doprowadzeniu tej paszy do rolników posiadających bydło.

„Przyznałem jednemu i drugiemu Towarzystwu odpowiedni fundusz obrotowy i zapewniłem możność sprowadzania tej paszy z opustem.

„Dotychczas już krakowskie Tow. pewną ilość paszy zakupiło, a wiem, że zarząd Kółek rolniczych w wielu okolicach postarał się o dostarczenie paszy. Chodzi bowiem nie o dostarczenie samych pieniędzy, lecz o to, aby paszę sprowadzić na miejsce, to się też dzieje. Rząd oddał związkowi Tow. rolniczych podobną akcję i polecił, aby starostwa zebrały daty, ile jest w poszczególnych powiatach sztuk bydła, aby wiedzieć można, gdzie zachodzi rzeczywiście konieczna potrzeba paszy. Stan ogólny w kraju naszym w niektórych okolicach jest rzeczywiście groźnym, ale nie sądzę, żeby groziła ogólna nędza. Jeżeli dostarczoną będzie jeszcze potrzebna pasza i jeżeli tam, gdzie okaże się konieczność tego, rząd przyjdzie z pomocą i dostarczy pracy, to sądzę, że bez wielkiego zubożenia ludności, będziemy mogli ten rok przetrwać.

„W zasadzie przeciwny jestem ze względów wychowawczych rozdziałowi subwencji za darmo, a tylko uważam za stosowne udzielanie pożyczek, a gdzieindziej dostarczanie pracy.

„To są środki, które na razie zarządziłem, nim, jeżeli zajdzie potrzeba, nastąpią inne". (Huczne oklaski).

Dyskusja.

Pos. Skołyszewski wyraził obawę, czy Koło polskie potrafi z należytą energją stanąć wobec rządu, zwłaszcza po uroczystych i czułych przyjęciach dra Koerbera i ministra rol. Giovanellego. Mowca odwołując się na wniosek nagły, wyraża życzenie, ażeby pomoc rządowa poszła tam, gdzie jest potrzebną, a nie tam, gdzie ją najzręczniej zdobyć potrafią.

Mówca podniósł w końcu, że niektórzy właściciele dóbr, sprzedają przy takich sposobnościach dobrze swoje zbiory.

Po zrzeczeniu się głosu przez ks. Stojałowskiego, zgłosił pos. Vivien uznanie dla zasług namiestnika hr. Potockiego w kierunku szybkiego i wydatnego niesienia pomocy ludności dotkniętej klęskami elementarnemi.

Dalszy ciąg dyskusji nad tem sprawozdaniem i wnioskami odroczył marszałek do następnego posiedzenia.

Dalsze wnioski.

Pos. Merunowicz uzasadniał nagły wniosek o udzielenie doraźnej pomocy w kwocie 1000 kor. pogorzelcom gminy Wierbisz pow. lwowskiego. Przekazano komisji budżetowej.

W końcu odczytano dwa wnioski pos. Oleśnickiego o przełożenie czasu kontroli koni

z października na grudzień i w sprawie budowy mostu na rzece Stryj w gminie Kruszelnicy, z funduszu krajowego.

Koniec posiedzenia.

O godz. wpół do 3 popoł. zamknął marszałek posiedzenie. Następne we czwartek o godzinie 10-tej rano.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Ofenzywa Rosjan.

Petersburg 11 października. (Tel. wł.) Prasa rosyjska wita radośnie rozkaz dzienny Kuropatkina, komentuje jego pełne godności (!) słowa, zaznacza, że wywołały one pełne nadziei podniecenie, oraz składa armji rosyjskiej życzenie powodzenia i zwycięstwa.

Oskrzydlanie armji rosyjskiej.

Petersburg 11 października. (Tel. wł.) Korespondent *Rusi* telegrafuje, że według zgodnych twierdzeń Chińczyków i pewnego Rosjanina, dostawcy dla wojska, japoński jenerał Fukuszima, który swego czasu wylądował w Inkau, w sile około dwóch dywizyj, **posuwa się od zachodu marszem oskrzydlającym** armję rosyjską i znajduje się już o 30 wiorst od Sinmintin. Jego marsz stoi w związku z identycznym manewrem Kurokiego od wschodu. Celem tych operacyj skrzydłowych jest zajęcie tyłów armji rosyjskiej. (Jeżeli wiadomość o marszu Fukuszimy okaże się prawdziwą, to Kuropatkin ruszając ku południowi, ułatwia tylko Japończykom oskrzydlenie *Red.*).

Podejrzane pogłoski.

Charbin 11 października. (Ros. aj. tel.) Krążą tu pogłoski, że Japonja zamierza puścić w obieg 80 miljonów jenów w pieniądzach papierowych i utworzyć za to drugą armję w rezerwie. Przy wykonaniu tego planu natrafi Japonja niewątpliwie na trudności wobec braku oficerów i ludzi, wykształconych wojskowo. Ogólną liczbę wojsk japońskich na polu wojny oceniają na 400 tysięcy.

Pierwszy śnieg w Mandżurji.

Charbin 11 października. (Tel. wł.) W sobotę dnia 8-go b. m. padał tu po raz pierwszy śnieg, miotany silnym wichrem.

Depesze nocne.

Port Artura.

Czifu 12 października. (Reuter.) Japończycy, którzy przedwczoraj opuścili Dalne, donoszą, że dnia 9 b. m. Japończycy zajęli kilka mniej ważnych pozycyj na wzgórzu Iczan. Rosjanie tylko słaby stawiali opór, później jednakże musieli Japończycy wskutek silnego ognia rosyjskiej artylerji pozycje te opuścić i cofnąć się.

Londyn 12 października. (Tel. wł.). *Morning Post* podaje, że jen. Stössl doniósł carowi, iż może utrzymać Port Artura najdalej do końca listopada. Ten raport miał wpływać na zarządzenie ofenzywy, mogącej ewentualnie przynieść odsiecz twierdzy.

Tokio 12 października. (Reuter). Jak obecnie stwierdzono, d. 18 września w zatoce Gołębie jap. kanonierka „Heizen“ najechała na minę i zatonęła. Z załogi wyratowano tylko 4 ludzi.

Operacje wojenne.

Tokio 12 października. (Reuter.) Jak słychać, **Rosjanie przekroczyli rzekę Hun i zaatakowali silnie japońskie pozycje. Znaczne siły japońskie posuwają się w kierunku północnym. Zbliża się chwila walnej bitwy.**

Londyn 12 października. (Tel. wł.) Z Petersburga dowiadują się, że wiadomość o zajęciu Jantai przez Rosjan okazała się **nieprawdziwą.**

Petersburg 12 października. Ros. aj. tel. dowiaduje się z kompetentnego źródła, że Aleksiejew dnia 6 b. m. przybył do Mukdenu i zaraz odbył konferencję z Kuropatkinem, poczem tenże udał się do przednich oddziałów wojsk i kazał im przejść do ofenzywy.

Eskadra bałtycka.

Paryż 12 października. *Écho de Paris* dowiaduje się z Petersburga, że eskadra bałtycka w przyszły piątek wyruszy z Libawy.

Kontrabanda.

Nowy Jork 12 października. *N. Y. Times* donosi z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt polecił departamentowi stanu, by zażądał od rządu rosyjskiego szczegółowych wyjaśnień w sprawie listów i pakunków, skonfiskowanych na okręcie „Kalchas“.

Revel 22 października. Carstwo powrócili do Petersburga.

Petersburg 12 października. Para carska powróciła do Carskiego Sioła.

TELEGRAMY.

Mianowania na pocztach.

Lwów 12 października. *Gazeta Lwowska* ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało starszymi poczmistrzami pocmistrzów I. klasy: Gustawa Penthera w Tłumaczu, Kaz. Hełczyńskiego w Przemyślanach, Wawrzyńca Fedyńskiego w Mostach Wielkich, Pawła Niemczynowskiego w Kolbuszowej.

Dyrekcja pocz zamianowała: pocmistrzami I. klasy 4 stopnia poczmistrzów II. klasy: Mieczysława Wlyńskiego w Zakliczynie dla Grybowa, Mikołaja Skurkę w Przemyślu 3, Józefa Freunda w Nowem Mieście, Wład. Hebanowskiego w Boryni, Michała Komarskiego w Krechowicach dla Tarnowa 4; poczmistrzami II. klasy 2 stopnia następujących pocztowych urzędników pomocniczych: Adama Aleksandrowicza dla Krystynopola, Juljana Szuchiewicza dla Łupkowa, Felicjana Kantora dla Bogdanówki, Jana Starka dla Wielopola Skrzyńskiego, Jana Rościsława Weisberga dla Zagórza 1, Longina Strzeleckiego dla Bojanowa, oraz ekspedjentów pocztowych: Józefa Zagórskiego w Uściu Solnem dla Zakliczyna, Władysława Haleckiego w Dorze dla Krechowic, Pawła Tesznera w Dunajowie dla Dunajowa.

Dyrekcja pocz nadała posady ekspedjentów pocztowych: — w Wasylkowcach Józefowi Adamowiczowi z Gawłówka, w Zawadce obok Kałusza Eustachemu Chodorowskiemu, w Słobodzie Rungurskiej Djonizemu Sabatowi z Tyśmienicżan, w Bednarowie na dworcu Kazimierzowi Mrowcowi, w Łańczynie Filipinie Wohlfart ze Słobody Rungurskiej, w Berezowie Wyżnym Bronisławie Głowackiej z Czarnej obok Ustrzyk, w Czarnej obok Ustrzyk Ant. Kołyńskiemu, w Czerkasach H. Nawratilowej, w Dydiatyczach Nat. Strokowej, w Uściu Solnem Zygm. Trauczyńskiemu, w Bachórzu Wład. Wierzbiańskiemu, w Starzawie obok Stubna Zygm. Nussbaumowi, w Węglówce Gustawowi Kesselringowi, w Rzochowie Janowi Przewrockiemu, w Rzezawie Emilji Zgud, w Baworowie Józefowi Pohlowi z Suchodołu, w Bobrówce Adalbertowi Kulancsicsowi de Nemes Militsics, w Miękiszu Nowym Karolinie Josse.

Paralelki śląskie.

Opawa 12 października. W sejmie pos. Türk przypomniał, iż od złożenia memorjału przez posłów niemieckich w sprawie założenia paralelek słowiańskich w seminarjach śląskich, nie dał rząd jeszcze żadnej odpowiedzi. Mowca zapytuje więc prezydenta kraju:

1) Czy jest gotów wyjaśnić sejmowi, czy zastępcy polscy i czescy złożyli rządowi sumę na założenie paralelek i czy przy tem wymówili sobie dłuższe trwanie tych paralelek i nieprzenoszenie ich z Opawy i Cieszyna?

2) Jeżeli tak nie jest, lub jeżeli rząd na to się nie zgodził i zachował sobie wolną rękę, czy namiestnik gotów jest złożyć autentyczne oświadczenie w tej mierze, czy rząd zniesie te paralelki i kiedy?

Prezydent kraju hr. Thun wśród głębokiej ciszy złożył oświadczenie, że ku najwyższemu ubolewaniu rządu, utworzenie tych paralelek osądzono z politycznego punktu widzenia. Interpelanci wyrazili tylko ubolewanie z powodu formy, w jakiej rząd powziął uchwałę. Rząd nie uważa się za tak nieomylny, by trwał przy swem zarządzeniu, gdyby inna forma okazała się lepszą i pragnie lojalnego w tej sprawie porozumienia stronnictw. Jak długo jednak do takiego porozumienia nie przyjdzie, musi rząd trwać przy wybranym przez rząd sposobie rozwiązania kwestyj.

Przyszłość wykaże, że w nowych paralelkach, polskiej i czeskiej, będzie nauka udzielaną w tym samym duchu austrjackim, w jakim udzielane są przedmioty w seminarjach niemieckich. Rząd poddał dokładnej rozwadze oświadczenie stronnictw, złożone na początku sesji, jednakże trwa przy tem, by ze sprawy paralelek nie robiono żadnej kwestji politycznej, ani agitacyjnej. Wobec niebezpieczeństwa braku słowiańskich nauczycieli szkół ludowych w stosunku do liczby ludności, które ostatnimi czasy tak gwałtownie się objawiło, rząd przyjmuje zupełną odpowiedzialność za wydanie tak ważnego kulturalnego rozporządzenia i zapewnia zarazem, że wykluczonem jest wszelkie nadużycie tego zarządzenia w celach dowych.

Następnie na wniosek pos. Bukowskiego zarządzono przerwę celem naradzenia się nad kwestją zajęcia stanowiska co do tej odpowiedzi.

Po podjęciu ponownem obrad, pos. Bukowski postawił wniosek o otwarcie dyskusji nad tą odpowiedzią na posiedzeniu czwartkowem.

Wniosek ten przyjęto, poczem załatwiono porządek dzienny.

Burza.

Budapeszt 12 października. Wczoraj szalała tu burza z gradobiciem, przyczem woda zalała 67 mieszkań piwnicznych. Straż jest zajętą wypompowaniem tam wody. Także z okolicy donoszą o licznych szkodach, zwłaszcza w winnicach.

Sprawa d'Autriche'a.

Paryż 12 października. Aresztowani onegdaj ponownie czterej oficerowie staną d. 25 b. m. przed sądem wojennym w Paryżu. Jak słychać, oficer rachunkowy d'Antriche jest oskarżony o fałszerstwo, zaś pułkownik Rollin i kapitani Francais i Marechal o sprzeniewierzenie. Proces potrwa przynajmniej trzy dni. Zawezwano 30 świadków.

Ze strony nacjonalistycznej twierdzą, że gubernator wojskowy Paryża tylko dlatego zgodził się na postawienie tych oficerów przed sądem wojennym, aby im dać sposobność oczyszczenia się z zarzutów.

Katastrofa koleji.

Londyn 12 października. B. Reutera donosi z Nowego Jorku, że na linji kolejowej Missuri Pacific koło Warensburg zderzyły się dwa pociągi, przyczem 33 osoby zginęły, a 30 odniosło rany.

Aresztowanie anarchistów.

Barcelona 12 października. Aresztowano tu trzech anarchistów, którzy przyznali się, że d. 3 września chcieli wykonać zamach na króla hiszpańskiego.

Źródła francensbadzkie.

Cheb 12 października. Na podstawie powziętej wczoraj jednomyślnie uchwały przez Rady miejskie Chebu i Francensbadu. wszystkie należące do gminy Chebu we Francensbadzie źródła, budynki i grunta, przeszły na własność miasta Francensbadu za cenę 2 miljonów koron.

Katastrofa przy budowie.

San Jago de Chile 12 października. Nowo budowany, będący na ukończeniu gmach zawalił się tu, przyczem 50 osób zostało poranionych.

Berlin 11 października. Bank państwowy podwyższył dyskont na 5 prc., a stopę procentową lombardu na 6 prc.

Muzeum narodowe.

W Sukiennicach: zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska przedhistoryczne. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

Barbakan bramy Florjańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od godz. 10—4.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 11-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·55, Renta majowa 99·85, Węg. renta koronowa 98·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 666·50, Akcje węg. 775·—, Akcje Anglobanku 282·—, Akcje Unionbanku 533·50, Akcje Länderbanku 448·20, Akcje koleji państw. 648·—, Lombardy 86·50, Akcje fabryki broni 503·—, Akcje tytoniowe 347·—, Akcje Alpiny 475·—, Losy tureckie 131·75, Ruble 253·75.

Usposobienie: Lokalne wypłaty z powodu podwyższenia berlińskiego dyskontu i sprzedaże arbitrage wywierały nacisk.

Cukier (spok.) 26·25—40 — spirytus (spok.) 54—54·40, nafta niezmieniona.

Berlin 11-go października. (Giełda wiecz.). Austrjackie Akcje kredytowe 900·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kosmyrzewa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 621[illegible] z Krakowa do Mogiły i Kosmyrzewa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenie: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kosmyrzewa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kosmyrzewa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kosmyrzewa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mező-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kosmyrzewa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega: w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.